

Pierwsze tygodnie w przedszkolu

Czas robi swoje. Ta zasada idealnie sprawdza się w sytuacji, gdy dziecko zaczyna chodzić do przedszkola.

Adaptacja dziecka w przedszkolu może trwać kilka tygodni: trzy, sześć, a niekiedy nawet dziesięć. Dziecko musi w tym czasie poznać nowe miejsce, przystosować się do innego rytmu dnia, a także zaakceptować obowiązujące w przedszkolu zasady. Nawiązuje relacje z panią, opiekunkami, dziećmi. To wszystko wymaga od niego sporego wysiłku. Procesowi oswojania tych wszystkich nowości sprzyja regularność. Gdy maluch choruje i nie chodzi do przedszkola, proces adaptacji przedłuża się.

Adaptacja...rodziców

Pierwsze tygodnie malucha w przedszkolu to także trudny czas dla rodziców. W zawirowaniach własnych emocji, kiedy radość i duma przeplata się z niepokojem i troską, warto pamiętać, że to dziecko wymaga wsparcia. Z tego względu własne emocje najlepiej odreagować po odprowadzeniu malucha do przedszkola.

Dobry start

Proces oswojania nowej rzeczywistości przebiega dużo sprawniej, jeżeli maluch będzie mógł wykorzystać wcześniej opanowane umiejętności. Gdy więc dziecko ma doświadczenia w przebywaniu poza domem bez rodziców, będzie mogło wykorzystać je w przedszkolu.

Jeśli maluch potrafi samodzielnie umyć i wytrzeć ręczki, samodzielnie zjeść obiad, założyć spodnie i buty, łatwiej mu będzie się odnaleźć w nowym miejscu. Jeśli spotyka się z innymi dziećmi, bawi się na placach zabaw, jest zapraszane do kolegi, ma większe szanse na nawiązanie udanych relacji z innymi dziećmi w grupie.

Rodzice nie powinni być jednak zaskoczeni, gdy okazuje się, że to, co dziecko sprawnie robiło w domu, w przedszkolu zupełnie nie wychodzi. Dzieje się tak, gdy nabyte umiejętności są jeszcze nieutrwalone. Malec, który dopiero co nauczył się korzystać z toalety, może "zapomnieć" o tym w przedszkolu. Często też jest tak pochłonięty nowymi kolegami i zabawą, że nie nadąża z innymi sprawami, jak na przykład zjedzenie całego śniadania.

Kryzysy

Pierwsze kryzysy w przedszkolu to swoista huśtawka. Już wydawało się, że wszystko układa się jak najlepiej, a tu następnego dnia maluch zanosi się płaczem w drodze do przedszkola. Od czego to zależy?

Pierwszy kryzys

Bywa, że malec, który z nadejściem września biegł z radością do przedszkola, po kilku dniach reaguje płaczem. Bo wtedy już wie, że czeka go rozstanie, że może być trudno. Reaguje tak nie dlatego, że dzieje się coś przykrego, ale dlatego, że wokół jest wiele nowości, a skala zmian jest ogromna. Najczęściej kryzys przychodzi w pierwszym tygodniu, czasami później.

Kryzys po przerwie

"Nie cierpię poniedziałków" - wzdychają po weekendzie mama, tata i dziecko. Po dłuższej nieobecności zawsze trudniej jest wskoczyć w przedszkolny rytm (my, dorośli, także wiemy coś na ten temat - niełatwo nam zabrać się do pracy po wakacjach czy długim weekendzie). Dlatego, o ile to tylko możliwe, nie należy robić dodatkowych przerw w okresie adaptacji. Gdy malec zachoruje, nie mamy wyboru. Nie warto jednak pozwalać na pozostawianie dziecka w domu, gdy może iść do przedszkola. Po każdej przerwie dziecko na nowo musi się

"dostroić". Aby maluch załapał przedszkolny rytm i uwewnętrznił go, potrzeba kilku tygodni.

Kryzys "szatni"

Szatnia to ważna strefa przejściowa. Niekiedy mokra od łez i wibrująca od krzyków, tłumaczeń i tupiących nóżek. Szczególnie wczesną jesienią. Przejścia ze świata rodzinnego do przedszkolnego nie należy wydłużać. Można się jeszcze poprzytulać w szatni, ale w drzwiach sali pozostaje już jedynie czas na krótkie, serdeczne i stanowcze pożegnanie. Podobnie jest przy odbieraniu dziecka z przedszkola. Gdy maluch chce się dalej bawić, a już czas wyjść, warto dać mu chwilkę na dokończenie budowli z klocków, sprzątnięcie, pożegnanie dzieci i pani. I wyjść. Nie przeciągając wejścia ani wyjścia, dajemy dziecku przewidywalny scenariusz, dzięki któremu może poczuć się bezpiecznie.

Cenne sygnały

O tym, czy adaptacja dziecka w przedszkolu przebiega normalnie, można się dowiedzieć od pań, a także od samego malucha.

- Pytajmy nauczycielek, jak dziecko zachowuje się w przedszkolu. Czy szybko przestaje płakać i zaczyna się bawić?

- Zauważmy, czy śpi, je, siusia i robi kupkę normalnie? Jeśli tak, to znaczy, że mimo wielu zmian czuje się nadal bezpiecznie.

- Jeśli maluch bawi się, śpiewa poznane piosenki, w zabawach używa imion dzieci z grupy, to znaczy, że nie spędził całego dnia w kąciaku, tylko aktywnie poznawał przedszkolny świat.

- Jeśli z tygodnia na tydzień dziecko zaczyna spokojniej spać, rozstaje się z nami bez płaczu, przynosi z przedszkola rysunki, a w domu szybko regeneruje siły, to może świadczyć o tym, że przyzwyczało się do nowej sytuacji.